Nr. 2. Łódź, Środa, 2 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla wszystkich naszych odbiorców kalendarz ścienny na rok 1918.

Dookoła pokoju.

Wiedeński „Fremdenblatt" pisze:

Nadspodziewanie korzystne wyniki dotychczasowych rokowań z Rosją tworzą w dalszym ciągu główny przedmiot dyskusji tutejszych kół politycznych. Jeżeli się zważy, że od chwili rozpoczęcia oficjalnych rokowań w Brześciu Litewskim upłynął zaledwie jeden tydzień, to chyba trudno zaprzeczyć, że rezultat przechodzi wszystkie oczekiwania. Zdolano uzyskać zgodę nietylko co do zasadniczych podstaw przyszłego pokoju, ale załatwiono już także cały szereg specjalnych kwestyj wielkiej wagi, co bezwątpienia świadczy o tem, że po obu stronach panuje nietylko szczery zamiar, jak najrychlejszego uzyskania porozumienia, ale także przekonanie, że niema już mowy o możliwości ponownego podjęcia kroków nieprzyjacielskich między mocarstwami centralnemi a Rosją.

Opublikowany obecnie protokół trzeciego posiedzenia dowodzi, że rokowania prowadzone są w duchu istotnie pojednawczym i że obie strony okazują wiele ustępliwości. Jasno wynika z tego protokułu, że Rosja co do zachodnich ziem państwa rosyjskiego, zamieszkałych przez narodowości obce, oświadcza swoje zupełnie „desinteressement" i to bez żadnych merytorycznych zastrzeżeń, bo różnica, jaka zachodzi w tej sprawie między zapatrywaniami Rosji a mocarstw centralnych, jest właściwie czysto formalną i dotyczy tylko przeprowadzenia zasady samostanowienia.

Bardzo doniosłym jest również fakt, że Rosja nie myśli o żadnej wojnie gospodarczej przeciw mocarstwom centralnym. Przywrócenie stosunków, unormowanych dawnymi traktatami i zorganizowanie ruchu handlowego z Rosją, stanowić będzie dla mocarstw centralnych bardzo ważną ulgę przy dalszem prowadzeniu wojny przeciw zachodnim mocarstwom koalicji.

Reasumując, stwierdzić należy, że sprawa pokoju z Rosją znajduje się na najlepszej drodze. Tutejsze koła miarodajne są przekonane, że zawarcie tego pokoju jest prawie zapewnione.

***

Inaczej oczywiście przedstawia się kwestja pokoju ogólnego. Po oświadczeniu Pichona nie ulega już wątpliwości najmniejszej, że Anglja i Francja na wezwanie Rosji odpowiedzą odmownie. Wprawdzie „Manchester Guardian" stwierdza, że rząd angielski podda propozycję niemiecką dokładnemu rozpatrzeniu, ale wiadomo, że dziennik ten zawsze bardziej pojednawczą zachowywał postawę, niż inne pisma angielskie, i że wynurzeń jego bynajmniej nie można uważać za wyraz opinji kół miarodajnych.

Że Rosja przez odmowną odpowiedź swoich sojuszników nie da się odwieść od zawarcia pokoju odrębnego, to wynika już z faktu, że delegaci rosyjscy, nie czekając odpowiedzi mocarstw koalicji, dalej pertraktują z zastępcami mocarstw centralnych, o kwestjach specjalnych.

***

Na specjalnej konferencji przedstawicieli ...ich stowarzyszeń socjalistycznych i ...poracyj, przyłączonych do „Partji pra... ...łożono memorjał, dotyczący celów ...

...man odczytał list Lloyd Georgea, ...szcza, że polityka rządu angielskiego nie zmieniła się bynajmniej, gdyż nie zmieniły się wcale ideały, dla których Anglja walkę podjęła. Anglja przyjęła wyzwanie Prus, chciała świat zwolnić ostatecznie od nieznośnej zmory militaryzmu i stworzyć podstawę trwałego pokoju przez przywrócenie wolności ujarzmionym narodom i szacunku dla ustaw i traktatów. Co się tyczy celów wojennych, to oświadczenie w tym kierunku nie może być uczynione bez porozumienia z sojusznikami. Rządy koalicji mają zamiar złożyć wspólne oświadczenie co do tych celów.

Były minister socjalistyczny Henderson wśród niepokoju zgromadzenia oświadczył, że polityka „Partji pracy" opiera się na trzech zasadach:

1) O ile możności szybko załagodzić konflikt na podstawie demokratycznej.

2) Umowy w sprawie terytorjów nie powinny być podyktowane względami aneksyjnymi i imperjalistycznymi, ani strategicznymi, lecz postępami cywilizacji i względami na pokój świata.

3) Polityka handlowa po wojnie nie powinna się opierać na ucisku gospodarczym, ani odosobnieniu handlowem narodów nieprzyjacielskich.

Henderson usilnie domagał się wyjaśnienia celów wojennych i wśród głośnych okrzyków opozycji oświadczył: Jest rzeczą bardzo możliwą, że obecne stanowisko Rosji wynikło z tego, że nie określono dokładnie celów wojennych.

Zamach na polskie korpusy w Rosji.

Przed kilku dniami nadeszła z Rosji wiadomość, że rząd bolszewicki kazał aresztować wodza polskich korpusów, gen. Dowbor-Muśnickiego, a podległą mu formację wojskową zamierza rozwiązać, względnie zreorganizować. Obecnie w organie bolszewickim „Prawda" z dn. 6 grudnia, znalazł się artykuł p. t. „Legjon polski", rzucający światło na tło tego zarządzenia. Otóż — jak się tego można było domyśleć — aresztowanie Muśnickiego nastąpiło nie z pobudek narodowych, lecz politycznych: bolszewicy widzą w tym wodzu polskim przedstawiciela „reakcji" i usuwają go „w interesie samych polaków. „Prawda" tak pisze:

„Korpusy polskie w armji rosyjskiej były tworzone jeszcze za czasów carskich. Tej organizacji podjęli się polacy czarnosecińcy — narodowi - demokraci, aby za cenę krwi polskich robotników i włościan kupić sobie u caratu i koalicji prawo gospodarowania po wojnie w Polsce, utworzonej dzięki łasce zwycięsców. Rewolucja ludowa i następnie panowanie kadeckiego i koalicyjnego Rządu Tymczasowego nie przerwały gospodarowania reakcjonistów polskich nad żołnierzami polakami w armji rosyjskiej. Burżuazyjne rządy Rosji pozostawiły narodowym demokratom zupełną swobodę działań, zapewne w tej nadziei, iż utworzone przez nich formacje przydadzą się też reakcjonistom rosyjskim. Na czele korpusu polskiego znalazł się jeden z najbardziej oddanych reakcji sług — gen. Dowbor-Muśnicki.

Dzielny (brawyj) generał wprowadził do korpusu żelazną dyscyplinę. Zabronił wszelkich zebrań, organizacyj, komitetów. Żołnierzom, którzy mieli nieszczęście trafić do korpusu zostało odcięte wszelkie komunikowanie się ze światem zewnętrznym. Im, jak i szerokiej publiczności, wmówiono, iż są oni przeznaczeni jedynie dla walki na froncie przeciwko niemcom, dla odwojowania Polski, w istocie zaś jednem z zadań korpusu była walka z rosyjską rewolucją. Generał Muśnicki niedawno oświadczył w pismach, iż jeżeli kwatera główna (Duchonin, Korniłow) znajdą się w niebezpieczeństwie, to obowiązkiem polaków-żołnierzy jest bronić jej od wszelkich zamachów. Chodzi oczywiście nie o kwaterę główną, lecz wyłącznie o to, że czarnosecinni polscy generałowie i cała burżuazja polska widzą swoich przyjaciół politycznych w burżuazji rosyjskiej, w przeciwrewolucyjnych generałach.

Ostatnia opora reakcji rosyjskiej — kwatera główna jest zlikwidowana. Niezbędne jest także natychmiastowe zlikwidowanie i całej stworzonej przez polskich czarnosecińców organizacji. Trzeba skasować Polski Naczelny Komitet Wojskowy i wyzwoliwszy z pańszczyzny żołnierzy polaków, wskazać im, dokąd ich prowadzili czarnosecinni inżenerzy. Nie można dopuścić, aby w rewolucyjnej Rosji swobodnie była stwarzana reakcyjna organizacja, gotowa zaraz nazajutrz po zawarciu pokoju ruszyć do Polski, opanować tam położenie. Wyzwoliwszy siebie proletarjat rosyjski, nie może patrzeć spokojnie na to, jak u niego kują kajdany dla narodu polskiego".

Tak troszczą się bolszewicy o przyszłą Polskę.

Uwagi na czasie.

Pod powyższym tytułem „Dziennik Narodowy" kreśli uwagi, będące istotnie „na czasie". Między innemi czytamy tam, co następuje:

„Rada Regencyjna oświadczyła... Rada Regencyjna wzywa..., Rada Regencyjna jest przekonania... Cały szereg podobnych enunciacyj czytamy w dzisiejszych dziennikach. Nie dziwi nas to — a jednak — widzimy w tem objaw niewyrobienia politycznego.

Rada Regencyjna sprawuje niejako godność panującego, a jako taka, nie może i nie powinna być wciągana w wir walk politycznych. Właśnie dlatego każdą enuncjację jej musi kontrasygnować prezes ministrów, jako zwierzchnik rządu odpowiedzialnego. Dlatego też enuncjacje panujących bezpośrednio pospolicie ograniczają się do mów tronowych— a ci z nich, którzy chętniej od innych głos zabierają, nieraz przysparzają swemu rządowi wielkich trudności.

Rząd odpowiedzialny, jego członkowie mają bez kwestji większą swobodę w wygłaszaniu swych zdań i niejednokrotnie z niej korzystają. Przemawiając w swojem imieniu, dają wyraz opinji rządu, który aprobuje ich zdania aż do chwili, w której odnośny minister poprosi o dymisję.

Czasem podkreśla minister solidarność poglądu gabinetu — nigdy jednak nie pozwala sobie powoływać się na zdanie panującego. Zasada to stara i powszechnie przyjęta. Przestrzegać jej powinna nasza prasa, a obowiązuje ona także ministrów; nie powinni oni wyręczać się Radą Regencyjną w wygłaszaniu poglądów, jak to w ostatnich czasach miało miejsce. W razie potrzeby ona sama może przemówić do społeczeństwa, albo upoważnić kogoś do przemówienia w swojem imieniu".

Obrona przeciw gwałtowi ukraińskiemu.

Z inicjatywy Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi odbyło się dnia 27 listopada 1917 roku w Kijowie, przy współudziale przedstawicieli Rady Ziemian, Związku oficjalistów, C. K. O., członków Polskiego Komitetu Wykonawczego i innych zaproszonych osób zgromadzenie poświęcone sprawie zabezpieczenia ludności polskiej, zagrożonej przez konfiskatę własności rolnej. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono:

1. Wyłonić przy Polskim Komitecie Wykonawczym komisję, składającą się z przedstawicieli Rady Ziemian Związku oficjalistów dla opracowania sposobów ratowania ludności polskiej, pozbawionej środków do życia, dachu i mienia przez ustęp uniwersału ukraińskiego o konfiskacie;

2. Odwołać się do Związku oficjalistów rolnych, aby ten niezwłocznie zwrócił się do Rady ukr. z kategorycznem zastrzeżeniem, że odpowiedzialność za skutki uniwersału w stosunku do interesów warstw pracujących w rolnictwie całem ciężarem na nią wyłącznie spada, i stanowczo żądać natychmiastowego zwrotu strat z tego powodu wynikających;

3. Rozesłać w imieniu Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, niezwłocznie okólnik do komisarzy P. K. W. ze wskazówkami, aby ci w porozumieniu z miejscowymi oddziałami Związku oficjalistów i Rady Ziemian gromadzili środki i zainicjowali akcję ratowniczą.

Manifestacja wygnańców.

Krytyczne położenie wygnańców-polaków, pozostających pod opieką Polsk. Tow. pomocy ofiarom wojny, spowodowane ostatnimi wypadkami, skłoniło sekcję kijowską P. P. S. do zainicjowania manifestacji wygnańców-polaków. Tłum wysiedleńców zebrał się przed lokalem Tow. pomocy ofiarom wojny. Po przemówieniach członków Komitetu Wykonawczego P. P. S. pp. Korsaka, Łukaszewicza i Niedźwieckiego, pochód ruszył do pałacu, gdzie mieści się Rada robotnicza i żołnierska.

Pp. Łukaszewicz i Korsak zwrócili się z żądaniem do przedstawicieli Komitetu rewolucyjnego, by wraz z Radą delegatów robotniczych i żołnierskich zajął się też ze swej strony losem wygnańców, podkreślając przytem, że wysiedleńcy-polacy dążą żywiołowo do powrotu do kraju choćby w drodze otwarcia frontu.

Przedstawiciele Komitetu rewolucyjnego, oraz Rad przyrzekli poparcie. Następnie pochód skierował się do sekretarjatu generalnego. Tam pp. Łukaszewicza i Korsaka przyjął „komisarz chełmski" p. Łaski, który nie dał określonej odpowiedzi, a tylko obiecał przedstawić sprawę do rozpatrzenia sekretarjatu generalnego.

Ruch pogromowy w Rosji.

Jak donosi „Russkoje Słowo" w n-rze 253, ruch pogromowy w gub. riazańskiej, zwłaszcza w pow. sapożkowskim dosięga niebywałych rozmiarów. Do niedawna w powiecie tym panował spokój, mimo to w ciągu dni ostatnich około 50 majątków, w ich liczbie majątki: Byrdina, Miasojedowa, Łaradziewa, Nikitinowej, A. Zielenina, Abramowej, ...rynga, Dłotowskich, Klimowa, Tatarinowa, Emme, Gorbaczewa, Bałaszowa, hr. Szuwałowowej, br. Szulginów, Martynowa, sukcesorów bohatera wojny obecnej Gobiato, Czulkowa, Szewjewa, Kocze...wa, Szylowskich, krochmalnię Golikowowów (zrabowano do 150,000 pudów krochmalu) i t. d.

Złupiono piasoczyński majątek rządowy znany z wzorowej hodowli bydła. Nie oszczędzono nawet szkoły rolniczo - gospodarskiej.

Straty wielomiljonowe, nie dające się nawet określić w przybliżeniu.

Do ziemianina Czułkowa pogromcy strzelali, przeto zbiegł on z żoną do Riazania półodziany. Pozostali w majątkach ziemianie uciekają w panicznym strachu do miasta.

Pogromy dokonywane są z pewną metodą, planowo. I tak np., przystępując do pogromu w majątku A. Nikitinowej, chłopi na specjalnem zebraniu uchwalili, że wszystkie zabudowania zostaną rozebrane i podzielone, ogrody, szkółki i park zostaną wycięte i t. d.

... ... w ... majątku były bodaj że najlepsze w Rosji, ... , obsługiwały szereg gubernij.

Komendant ... do tego powiatu przez radę delegatów robotniczych i żołnierskich delegat do spraw aprowizacji, chor. Czerwenko, telegrafował, że pogromy dokonywane są ... oddział ..., składający się z żołnierzy riazańskiego garnizonu, która jest bezsilna.

W ... ... majątki: Wołkońskiego, Karan..., ..., go, Dołgorukowowej, Dwuchw..., Szatiłowa, ...nowa, Saławowa, ..., ...wki Kanajewa, ..., ...

sławskiego, Rogowa, Tanszirowa i innych. Wszystko zboże złupiono.

Pogromcy, uzbrojeni w bomby i rewolwery, operują bandami.

Wysłańcom komisyj aprowizacyjnych zabierają konie i uprzęż.

Obok majątków łupione są i gospodarstwa kmieci - szeregowców. Ograbiono przybyłych na urlop żołnierzy Szatiłowa i Baranowym zabrano nawet buty.

W powiecie szerzy się pijaństwo. Wokół morza „samogonki".

Gorwienko prosi o zorganizowanie wojska, celem zaprowadzenia ładu w powiecie, proponując zwerbowanie w tym celu ludzi z gubernij dotkniętych głodem.

W pow. Dankowskim rozgromiono 16 majątków. Czynna tam komisja śledcza spotkała się z oporem chłopów, podżeganych przez agitatorów.

We wsi Krinkówce doszło do starcia z chłopami, nie dopuszczającymi milicji do dokonywania rewizji i odbierania łupu, której towarzyszyła kawalerja. Żołnierze dali salwę, przyczem zabito trzech chłopów, reszta rozbiegła się, zaprzestając oporu.

Obecnie prowadzone jest śledztwo w sprawie pogromów, przyczem winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Do Skopin wezwano wojsko.

W pow. Ranienburskim złupiono stadninę koni i bydło rasowe w majątku Oznobiszyna, w pobliżu Mitiagina.

W pow. Riazańskim złupiono majątek Jełaginów. Obory i stajnie spalono. Wszystko, co się dało wywieziono. Bydło uprowadzono.

W pow. Michajłowskim sytuacja groźna. Dowóz zboża i bezpieczeństwo delegatów aprowizacyjnych zagrożone. Wezwano kawalerję.

W pow. Kacimowskim chłopi złupili gorzelnię i majątek hr. Szemiakinów.

Pogrom został spowodowany tem, że chłopi dowiedzieli się o zniszczeniu zapasów wódki. Tłum chłopów przyszedł z zapytaniem.

— Dlaczego spuszczacie spirytus, jakiem prawem? Dlaczego ma on być zniszczony?...

Służba i robotnicy folwarczni, obsługa gorzelni, oraz funkcjonarjusze akcyzy zbiegli. Gorzelnia spłonęła. Rabunek gorzelni i majątku trwał 3 dni.

Hr. Czernin o sprawie Polski

Ogłoszono urzędowe sprawozdanie zagranicznej komisji delegacji węgierskiej o wywodach ministra spraw zagranicznych. Stwierdza on z zadowoleniem rozpoczęcie rokowan rozejmowych z Rosją, oraz wita proklamowanie Polski samodzielnem królestwem i w sprawie tej tak dalej mówi:

„Zawarciu pokoju z Rosją nie stoi też na przeszkodzie to, że Austro-Węgry i Niemcy proklamowały zajęte przez nie Królestwo Polskie aktem z 5 listopada r. z. samodzielnem, konstytucyjnem państwem i przez to wykluczyły wielki obszar z faktycznego stanu posiadania rosyjskiego państwa. Decyzja ta, tak ważna historycznie, nie sprzeciwia się naszym celom pokojowym, a rząd rosyjski nie odmówi jej uznania, tembardziej, że odpowiada ona postawionej przez przedstawicieli państwa rosyjskiego zasadzie stanowienia narodów o samych sobie.

„W zgodzie z oświadczeniem tak parlamentu, jak rządu komisja parlamentu węgierskiego, powołana do obrad nad wspólnemi sprawami, wita z wielką radością i sympatją odbudowanie samodzielnego Królestwa Polskiego w przekonaniu, że braterskie stosunki, które naród polski i węgierski łączyły w przeszłości, odżyją znów z chwilą powstania Królestwa Polskiego.

„Naturalnie, stawiamy żądanie, aby organizacja nowego samodzielnego Królestwa Polskiego była przeprowadzona w taki sposób, aby z niej nie wynikły żadne szkodliwe następstwa dla konsystencji monarchji i dlatego dualistycznego stosunku równości, który właśnie w tej wojnie okazał się fundamentem monarchji".

Ze względu na odmowne stanowisko nieprzyjacielskich państw zachodnich hr. Czernin oświadcza: nie pozostaje nam rzeczywiście nic innego, jak zmusić naszych nieprzyjaciół do pokoju, a ci, których zachcianki zdobywcze winne będą dalszej wojnie, będą musieli ponosić skutki swego postępowania i zapłacić odpowiednie odszkodowanie za narzucone nam ponownie ofiary.

Minister Steczkowski w Wiedniu.

Wiedeń, 31 grudnia.

„Polnische Stimmen" donoszą:

Minister skarbu Dr. Steczkowski bawił parę dni w Wiedniu i konferował z wielu osobami (urzędnikami bankowymi i państwowymi funkcjonarjuszami), których zamierza się powołać do polskiego ministerjum skarbu.

Rokowania po części ukończone.

Dr. Steczkowski odjechał do Warszawy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Wielka kwatera główna d. 1-go stycznia 1918 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

W lesie Houthoulster i pod Paschendaele ogień artyleryjski chwilowo wzrastał. Silne angielskie natarcie wywiadowcze na południowym wchodzie od Monchy rozchwiało się. Podczas drobnych utarczek rozszerzono na południe od Marcoing zdobycz terytorjalną z dn. 30 grudnia. Liczba jeńców powiększyła się o jednego oficera i 70 żołnierzy.

Grupy wojsk: niemieckiego następcy tronu i ks. Albrechta.

Na północ od Presnes i po obu stronach Ornes, jak również na północ i południe od St. Michiel działalność artyleryjska chwilami ożywiała.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Front macedoński.

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren walk.

W okolicy Monte Tomba w ciągu dnia trwały gwałtowne walki artyleryjskie.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz.

Ludendorff.

Manifestacja pokojowa.

Petersburg, 1 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Ag. petersburska donosi:

Dn. 30 grudnia odbyła się w Petersburgu olbrzymia manifestacja **z powodu wyników rokowań pokojowych.**

Manifestacje rozpoczęły się i trwały do g. 5-ej po południu.

Co do wspaniałości równała się ona manifestacji 1-go maja.

Jest to ponownym dowodem jedności robotników, żołnierzy, włościan i marynarzy.

Nadzieje na pokój powszechny.

Budapeszt, 1 stycznia.

Internowany w Budapeszcie jeden z wyższych urzędników londyńskiego trustu stalowego „United Steel Company", do zarządu którego należy między innemi również lord Landsdowne, inż. Billington, otrzymał od dyr. wspomnianego trustu, Beforda list z Londynu treści następującej:

„Panie inżynierze, powołując się na nasz ostatni list, prosimy pana o niepodejmowanie się spełniania żadnych obowiązków, któreby go obligowały na czas dłuższy. **Mamy poważne dowody do twierdzenia, że przed sierpniem roku 1918 żadne przeszkody do powrotu pańskiego do ojczyzny istnieć nie będą".**

List ten dowodzi, że w **angielskich sferach przemysłu wojennego panuje przekonanie, że pokój powszechny zawarty będzie w ciągu roku bieżącego.**

Lansing nie ma nic do powiedzenia.

Amsterdam, 1 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Times" donosi z Waszyngtonu:

Sekretarz stanu Lansing, zakomunikował przedstawicielom prasy, że nie ma nic do powiedzenia w sprawie deklaracji Czernina w Brześciu Litewskim.

Urzędowo nie będzie ona prawdopodobnie przyjęta nawet do wiadomości.

Narady w Paryżu.

Paryż, 1 grudnia.

(Telegram W. A. T.).

Ag. Havasa donosi:

Wczoraj wieczorem przybyli tu: Bonar Law i Chamberlain.

Podziękowanie Persji.

Berlin, 1 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie biura Wolffa:

Poseł do parlamentu perskiego, Tagizadeh, nadesłał do kanclerza Rzeszy depeszę następującą:

„W imieniu całego narodu perskiego, komitet narodowców perskich w Berlinie ma zaszczyt wyrazić swoje **entuzjastyczne uczucia wdzięczności cesarskiemu rządowi niemieckiemu z powodu życzliwego i skutecznego poparcia sprawy opuszczenia przez obce wojska ziemi perskiej.** Wdzięczność nasza jest tem większa, że cały artykuł 10-ty o zawieszeniu broni sformułowany został jedynie z punktu widzenia poszanowania wolności, samodzielności i terytorjalnej nietykalności neutraln. państwa perskiego. Żywimy nadzieję, że po tym życzliwym akcie, będącym samo przez się promiennym dowodem, jak dalece państwo niemieckie jest istotnym obrońcą wolności narodów „nastąpią nowe kroki, konieczne dla zupełnej samodzielności Persji i uwolnienia jej z więzów, nie dających się pogodzić z zasadami wolności".

Wenizelos w Rzymie.

Lugano, 1 stycznia.

Agencja Stephani'ego donosi:

Przybył do Rzymu prezes ministrów greckich Venizelos.

Republika Moldawska.

Londyn, 1 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

W Bessarabji ogłoszono respublikę Mołdawską z pozostaniem w federacji rosyjskiej.

Fort w powietrzu.

Sztokholm, 1 grudnia.

(Telegram W. A. T.).

Fort p. n. „Piotr I-szy" pod Kronsztatem, wyleciał w powietrze.

Nowa rada ukraińska.

Berlin, 1 styczni.

(Telegram W. A. T.).

Ogłoszony we wczorajszych pismach telegram powitalny rosyjskiej Rady pełnomocników ludowych do Ukrainy skierowany był, jak się okazuje, pod adresem nowoutworzonej „Ukraińskiej Rady robotników i włościan".

Nowy ten rząd utworzył się jako przeciwstawienie dotychczasowej centralnej Rady ukraińskiej.

Carson o związku narodów.

Haga, 1 stycznia.

Biuro Reutera donosi:

W komunikacie, przeznaczonym dla prasy, pisze Carson:

„Henderson w jednej ze swych ostatnich mów powiedział, że ja miałem odrzucić wszelką myśl utworzenia związku narodów.

Nie wypowiadałem się nigdy w podobnym duchu, natomiast zwróciłem uwagę na fakt, że wielu polityków wypowiada na ten temat mnóstwo nierozsądnych i nielogicznych poglądów i że trzeba ostrzedz naród, by przeprowadzając w praktyce ideę związku narodów, nie popełnił błędów, któreby się potem na nim mściły.

Tylko, po uwzględnieniu całego szeregu warunków i zastrzeżeń, można będzie mówić o urzeczywistnieniu tej wielkiej idei".

Posiedzenie Rady związkowej.

Monachjum, 1 stycznia.

„Korrespondenz Hoffmann" donosi:

Komisja dla spraw zagranicznych Rady związkowej Rzeszy niemieckiej zbierze się w d. 2 stycznia na posiedzenie, w celu omówienia ważnych spraw polityki bieżącej.

Nie było konferencji.

Sztokholm, 1 stycznia.

Biuro prasowe rosyjskiego komisarza dla spraw zagranicznych, Trockiego, ogłasza, że wiadomość o konferencji delegatów niemieckich z przedstawicielami prasy rosyjskiej w Brześciu Litewskim jest zmyśloną. **Podobnej konferencji nie było.**

Armja węgierska.

Budapeszt, 1 grudnia.

(Telegram W. A. T.).

Węgierskie biuro koresp. donosi:

Prezes ministrów Wekkerle otrzymał zgodę króla na ustalony w szczegółach program jednolitej partji rządowej.

Ponieważ głównym punktem tego programu jest **przynajmniej częściowe utworznie samodzielnej armji węgierskiej,** przeto zgoda króla zaspokaja jedno z najgorętszych życzeń narodu węgierskiego.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Imienia Jezusa. Jutro Daniela M.

Nowy Rok w Ratuszu.

Wczoraj o godz. 11 rano w sali ratuszowej zgromadzili się prawie wszyscy radni miescy z prezesem Adolfem Suligowskim i wiceprezesami d-rem Józefem Zawadzkim i Arturem Śliwińskim na czele.

Pierwszy przemówił, składając życzenia, zastępca prezydenta miasta, inż. Drzewiecki. Odpowiedział gorącą mową prezes Suligowski, pomiędzy innemi witając serdecznie radnego rejenta p. Marka Borkowskiego, który świeżo powrócił do Warszawy.

Poprzednio wyżsi urzędnicy magistratu składali życzenia zastępcy prezydenta.

Przemawiał burmistrz Chmielewski, poczem wygłosili krótkie mowy pp.: Drzewiecki i mecenas Adolf Suligowski.

O naradzie politycznej.

Z powodu narady politycznej, odbytej u p. Eigera z udziałem ministrów w sprawie żydowskiej, „Moment" zamieścił artykuł zakończony taką konkluzją:

„Jasne jest, że narady tej w żaden sposób uważać nie można za żydowsko-polską, na której dwie strony się porozumiewają. Jasne jest także dla każdego człowieka objektywnego, że takie narady nie poruszą z miejsca sprawy żydowskiej w Polsce. Nie widzimy, jaką mogą przynieść korzyść. Zato jednak z pewnością twierdzić można, że szkodę wyrządzić mogą tem, iż odsuwają wciąż dalej możność porozumienia żydowsko-polskiego w sensie mowy prezesa ministrów. Rokowanie z kompanją niepopularną w środowisku żydowskiem, nie mającą absolutnie zwolenników śród ogółu żydowskiego, nie może doprowadzić do niczego innego, jak tylko do bezpłodnego wzburzenia".

Memorjał rzemieślniczy.

Onegdaj burmistrzowi m. st. Warszawy, p. Chmielewskiemu, wręczył memorjał centralnego związku rzemieślników żydowskich prezes tego związku, inż. Poznański, wyrażając szereg żądań, które p. burmistrz obiecał rozważyć.

Protesty.

Prasa żydowska donosi, że niektóre zrzeszenia żydowskie wyślą w tych dniach do ministerjum oświaty i wyznań protesty przeciw pewnym uchwałom „Komisji żydowskiej", obradującej przy temże ministerjum. Podobnież komisja „Związku rabinów" na pierwszem posiedzeniu w Warszawie wypowiedziała się przeciw pewnym uchwałom rzeczonej „komisji żydowskiej".

Podział jatek.

Sprzedaż mięsa monopolowego w Warszawie powierzono świeżo 85 jatkom chrześcijańskim i 55 żydowskim, przyczem chrześcijanie będą sprzedawać tylko t. zw. „trefne" mięso, którego żydzi nie używają; rzeźnicy zaś żydowscy — jedno i drugie. Z powodu tego chrześcijanie występują o powiększenie dla nich liczby jatek, uważając że otrzymali ich za mało.

Noc sylwestrowa.

Zakończenie starego roku obchodzono nocy wczorajszej niezwykle hałaśliwie, acz zabawa, przyznać należy, nie była ogólną.

Najweselej może było na festynie sylwestrowym, w Dolinie szwajcarskiej, gdzie tłumnie zgromadzoną publiczność zabawiali artyści z „Czarnego Kota" i „Mirażu". Zabawa przyniosła spory zasiłek Kołu wpisów szkolnych.

Pozatem wieczory sylwestrowe urządziły niektóre stowarzyszenia. Naogół jednak nie było „przeludnienia".

Nieźle natomiast zapełniły się kawiarnie, zwłaszcza popularniejsze. W restauracjach i jadłodajniach panowały pustki.

Do rana wałęsały się po mieście grupki sylwestrowiczów, zapełniając ulice gwarem i wesołością, niezawsze w przednim gatunku.

Ze sportu.

Nowe boisko sportowe.

Stosownie do rozwoju sportowego Warszawy, zdobywa się ona na coraz liczniejsze boiska sportowe. Po szczupłej i ścieśnionej uciążliwemi warunkami „Agrykoli" powstało nowe boisko, zaopatrzone w najnowsze urządzenia w zastosowaniu do piłki nożnej i lekkiej atletyki, w parku Skaryszewskim. Zostało ono już w znacznej części wyzyskane przez akademickie stowarzyszenia sportowe.

Niezadługo przybędzie Warszawie trzecie boisko na Dynasach, gdzie od dłuższego czasu wre praca nad zasypaniem istniejącej tam sadzawki. Na miejscu jej powstanie niezadługo nowe boisko piłki nożnej, bardzo cenne (zwłaszcza po spaleniu się mostu Poniatowskiego, łączącego Warszawę z parkiem Skaryszewskim) ze względu na swe dogodne położenie w śródmieściu.

Boisko to będzie czynne już od nowego sezonu letniego i niewątpliwie zgromadzi na swym terenie pierwszorzędne kluby i stowarzyszenia sportowe Warszawy.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z konferencji nauczycielstwa polskiego.

Onegdaj trzydniowe konferencje nauczycielstwa polskiego zostały zakończone o godz. 7 wieczorem.

Dzień rozpoczęty został zaimprowizowaniem przed zebranymi wzorowej szkoły trzyoddziałowej, poprowadzonej przez p. Kilańskiego, nauczyciela szkoły łódzkiej wzorowej. Następnie wygłosił referat specjalny dyr. Radwański o bibljotekach szkolnych dla dzieci. Cel referatu był ten, ażeby przez planowo organizowane czytelnictwo wskazać na konieczność zaszczepiania w dziatwie zamiłowania do książek i tą drogą rozwinięcia w niższych klasach narodu potrzeby bezustannej pracy nad sobą.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili wniosek, podany przez p. Bilskiego, treści następującej: „Zebrani na konferencji dnia 31 grudnia 1917 r. nauczyciele okręgu łódzkiego uznają, że palącą potrzebą jest otwieranie bibljotek szkolnych dla dzieci, niezależnie od jakichkowiek bibljotek już istniejących".

W porze poobiedniej nastąpiła ogólna dyskusja i krytyka całego omówionego w czasie konferencji materjału, poczem o godz. 7 wiecz. wygłosił ostatni referat p. Petrykowski na temat „O korespondencji nauczyciela z władzami". Na tem konferencja została zakończone.

Na mównicę wszedł inspektor Remiszewski, który zamknął konferencję przemówieniem, w którem podniósł dotychczasowe bohaterstwo nauczycielstwa polskiego w walce o szkołę narodową. Jeżeli do dziś nauczycielstwo pracuje w strasznie ciężkich warunkach, trzeba to złożyć na karb czasu wojennego, czasu przejściowego. Wkrótce—zdaje się—nadejdzie chwila upaństwowienia oświaty ludowej prywatnej, a wtedy nauczycielstwo, które dotychczas czuło się jakby osamotnione, doczeka się zasłużonego uznania za swą pracę.

Obecny liczny zjazd dowiódł potrzeby wzajemnego porozumienia się. Przez konferencję nauczycielstwo ma możność doskonalenia się w metodach nauczania oraz wymiany zdań w kwestjach tyczących się bytu materjalnego.

Mówca zakończył przemówienie życzeniem, aby nauczycielstwo polskie, po latach męczeństwa, niewoli i prześladowań, po latach biedy i niedoli, doczekało się jaknajprędzej możności swobodnej a intensywnej pracy w wolnej i niepodległej Ojczyźnie, oraz uznania za trudy swe ze strony społeczeństwa polskiego.

Konferencję zakończyła odegrana przez amatorów komedyjka, a wieczór Sylwestrowy zebrani spędzili na wspólnej kolacji w salonach Stow. nauczycieli chrześcijan, gdzie na pogawędce przeszło im kilka miłych godzin.

Statystyka ludności.

Biura rozdawnictwa kart chlebowych rozpoczęły wydawać ludności specjalne kwestjonarjusze, opracowane w celach statystycznych. Kwestjonarjusze zawierają następujące pytania: ilość osób, płeć, wiek, stan cywilny, wyznanie, zajęcie przed wojną, zajęcie obecnie, do jakiej szkoły uczęszczają dzieci, z ilu pokojów składa się mieszkanie.

Wobec doniosłości tej statystyki ludność powinna wypełniać kwestjonarjusze starannie i dokładnie.

Z polsk. Tow. badań nad dziećmi

Bibljoteka polskiego Towarz. badań nad dziećmi otwarta jest do użytku na miejscu w środy i soboty od godz. 5 do 7 po poł., w niedziele od 11 do 1. Osoby, posiadające z czasów przedwojennych książki Towarzystwa, proszone są o zwrot takowych.

Przeniesienie biura karty chlebowej.

Ucząstek karty chlebowej № 40 został przeniesiony z ulicy Kruczej 12 na Brzozową № 4.

Przedstawienie akademickie.

W celu przyjścia z pomocą swym niezamożnym kolegom, słuchacze wyższych uczelni warszawskich zainicjowali w czwartek, dnia 3-go stycznia 1918 r. przedstawienie w Teatrze Polskim. Dana będzie 3-aktowa komedja Al. Hajo „Starzy i młodzi".

Pozostałe bilety są do nabycia codziennie od godz. 12 do 1-ej i od 5 do 6-ej w cukierni p. Gostomskiego.

Z gminy żydowskiej.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu gminy, po wyczerpującej dyskusji nad sprawą budżetu na rok 1918 w drugim czytaniu, postanowiono uwzględniać tylko rzeczywiste potrzeby gminy. Wydatki określono na marek 662,384, z której to sumy przypada na podatek gminny około 380 tysięcy marek. Następnie rozpatrzono szczegółowo wydatki działu 8-go i uchwalono skreślić sumę za leczenie niezamożnych żydów, w myśl uchwały Rady Miejskiej. Natomiast powiększono wydatki na utrzymanie umysłowo chorych w schronisku gminnem, wobec tego, że liczba zachorowań tych rośnie w zatrważający sposób, a zapoczątkowany przez centralny komitet szpital, pomimo wybudowania kompleksu gmachów, nie może być obecnie wykończony na wewnątrz. Tym sposobem dział ten powiększył się o 14,000 mk. Dalsze czytanie odłożono do następnego posiedzenia.

Postanowiono pozatem wystosować memorjał do władzy nadzorczej, dowodzący, że miejscowa gmina nie może przejąć na siebie udzielania zapomóg biednym żydom tutejszego pochodzenia, przebywającym obecnie w Niemczech, gdyż rozporządzenie zarządu cywilnego z dnia 6 grudnia 1916 r. nie stanowi prawa międzynarodowego, a jest tylko obowiązującem dla warszawskiego general-gubernatorstwa.

Projekt komitetu opieki nad bezdomnemi sierotami w sprawie urządzenia schroniska zaakceptowano i postanowiono zaprosić członków komitetu na posiedzenie, celem omówienia szczegółów i opracowania regulaminu. Delegatom sekcji żywnościowej żyd. Towarz. dobroczynności pp. Urysonowi i Sametowi oświadczono, że zarząd gminy w zasadzie zgadza się na zorganizowanie komisji, która wespół z zarządem zajmie się opracowaniem sposobu zaopatrzenia ludności żydowskiej w artykuły niezbędne na święta wielkanocne.

Zgodnie z wnioskiem p. Neumana, uchwalono powołać do życia Radę Opiekuńczą przy schronisku dla umysłowo chorych i polecono kuratorowi tego zakładu, p. Lindemu, przedstawić listę zaproszonych osób.

Teatr Polski.

W nadchodzącą sobotę, dn. 5 stycznia, Teatr Polski daje po raz pierwszy tragedję Gutzkowa p. t. „Urjel Akosta" pod reżyserją Wacława Nowakowskiego, który też w sztuce tej odegra rolę tytułową.

REPERTUAR.

Środa, dn. 2 stycznia o godz. 7 i pół w. „Na sprzedaż".

Czwartek, d. 3 stycznia o godz. 7 i pół wiecz. „Starsi i młodzi".

Piątek, dn. 4-go stycznia przedstawienia z powodu generalnej próby „Urjela Akosty" nie będzie.

Sobota, d. 5 stycznia o godz. 3 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Noc listopadowa". — Wieczorem o godz. 7 i pół premjera „Urjel Akosta".

Niedziela, dn. 6 stycznia o godz. 3 po poł. po cenach popul. „Dwaj malcy". — Wieczorem o godz. 7 i pół „Urjel Akosta".

Występy operetki.

Jutro w teatrze „Scala" rozpoczynają się występy gościnne operetki polskiej pod dyr. H. Czarneckiego, a przy udziale baletu warszawskiego i pełnej orkiestry 100 go c. i k. krakowskiego pułku piechoty pod kierown. J. Lasockiego. Dane będą w porządku kolejnym następujące operetki: „Królowa kinematografu", „Księżniczka czardasza", „Polska krew", „Dokoła miłości" i „Baron Kimmel". Wobec tego, że już od czterech lat w mieście naszem nie gościła żadna operetka, zainteresowanie się publiczności zapowiedzianemi przedstawieniami jest bardzo wielkie. Bilety sprzedaje kasa teatru „Scala".

Zabawy Sylwestrowe.

Tegoroczny wieczór Sylwestrowy przeszedł w mieście naszem w nastroju niezwykle ożywionym. Przyczyniły się może do tego zapowiedzi szybkiego zakończenia wojny, które dodają ludziom otuchy, oraz budzą pragnienie i chęć zabawy i wesołości. Wszystkie restauracje i kawiarnie były przepełnione. Wszędzie grała muzyka. Słychać było śmiechy, wesołe głosy, śpiewy, a gdzieniegdzie nawet strzelające korki z butelek szampana. Najwięcej jednak ludzi zgromadziły — Teatr Polski, występujący z specjalnym programem ucieszny, oraz Sala Koncertowa, w której odbyła się wielka zabawa Sylwestrowa, urządzona staraniem trzech zawodowych zrzeszeń artystycznych łódzkich — Towarz. literatów i dziennikarzy, Łódzką Orkiestrę Symfoniczną, oraz Zrzeszenie artystów-malarzy. Sala koncertowa przedstawiała też wyjątkowy widok; ściany jej, oraz mury foyer pokryte były niezliczonymi plakatami przygotowanymi przez młodych malarzy miejscowych. Dekoracje z zieleni i różnobarwnych wstęg papierowych zwisały ze stron wszystkich. Publiczność przybyła niezwykle tłumnie. Wszystkie stoliki, krzesła i miejsca stojące były doszczętnie zajęte. Przybyło do sali przeszło 1500 osób. W części koncertowo-kabaretowej wieczoru brali udział — pp. Olga Orleńska, prim donna operetki warszawskiej, której każda piosenka wywoływała huragan oklasków, zmuszający artystkę do bisów; Benedykt Hertz, recytujący z werwą swe świetne bajki i satyry; Kulesza i Sznarowska, wykonali z wielkiem powodzeniem szereg tańców; Łódzka Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Bronisława Szulca; oraz artyści Teatru Polskiego — Wierzejska, Trzywdar, Tartakowicz i Łabędzki. Publiczność bawiła się sama tak dobrze, iż część programu zginęła wśród zgiełku śmiechów, rozmów i wesela. Wielkiem powodzeniem cieszyły się prezentowane publiczności karykatury, objaśniane krótkimi wierszykami. Conferencierem, walczącym z hałasem panującym na sali, był p. Wacław Nowakowski, art. Teatru Polskiego. Program—jednodniówka, wydana staraniem Tow. liter. i dziennikarzy, a zawierająca szereg prac literackich, miała wielkie wzięcie. Confetti i serpentiny bezustannie zasypywały salę, tworząc w końcu różnobarwny miękki kobierzec na podłodze. Restauracja i cukiernia, prowadzona przez właściciela „Tivoli", również nie mogła się uskarżać na brak apetytu i... pieniędzy śród zebranych. W rezultacie zaś — publiczność spędziła kilka godzin śród wesołej zabawy, urozmaiconej pierwszorzędnymi popisami estradowymi, organizujące zaś zabawę towarzystwa wyniosły z niej dochód nienajgorszy. A oto wszak szło głównie zarówno jednym, jak i drugim.

Teatr Polski na wieczór Sylwestrowy wystąpił z przedstawieniem składanem. Były w niem jednoaktówki, kuplety, monologi i t. p., a wszystko to nosiło charakter kabaretowy. Program zawierał: „Im dalej w las", dramat „skoncentrowany" Awerczenki; „Próbę generalną", scenę Wroczyńskiego w 1 odsłonie; „Romea i Julję", parodję pióra Trzywdara; „Potęgę losu", sketch opracowany przez J. Tuwima podług noweli Awerczenki. Pozatem zaś p. Tartakowicz „mówił" piosenkę „Czarna giełda" (do muzyki F. Halperna), oraz zupełnie niepotrzebnie popisywał się płaskim i niemal całkowicie po rosyjsku napisanym „monologiem bolszewika". Pan Staszewski z uczuciem wypowiedział „Felkę" Toma. W jednoaktówkach grali z powodzeniem zupełnem pp. Nowakowski, Sachnowska, Arkawinówna, Sokolska, Frączkowski, Burski, Tadwin, Tartakowicz i inni. W parodji Trzywdara, wystąpili — autor i p. Wierzejska, oraz mały Cegiełka, grający rolę ojca Julji.

Pozatem niemal we wszystkich stowarzyszeniach odbyły się również wieczory sylwestrowe z popisami amatorskimi. Tam, jak również i w zamkniętych gronach towarzyskich, bawiono się do samego rana.

Spodnie frakowe.

(z anegdot sylwestrowych).

Świetnie zapowiadał się bal Sylwestrowy w Gapskiej Woli. W okolicznych dworach szykowano się doń już od października i wiele spodziewano się odeń, zwłaszcza nieletnie i doletnie niewiasty wróżyły sobie znaczne sukcesy.

Na bal ten uzyskał zaproszenie między innymi pan Eugenjusz Filipkiewicz, urzędnik banku w Warszawie. Młodzieniec ten niezbyt zaprawdę palił się do tego balu szlagońskiego. Jako człowiek subtelny i delikatny, nieswojo czuł się on w atmosferze ludzi „wsiowych". Raziła go tężyzna i rozhukanie szlachty, jej kordjalność, bycze karki i mocne łapy w uściskach. Sam Filipkiewicz wywodził się ze sfer ziemiańskich, ale przeflancowany na bruk stolicy, wyzbył się już w drugiem pokoleniu manier „szeroko - naturalnych", stał się subtelnym, inteligentnym i wątłym młodzieńcem.

Na bal jednak musiał pojechać. Narzeczona jego, córka sąsiadów prezesostwa z Gapskiej Woli, panna Pyzikowska z Pyzik, kategorycznie mu to nakazała.

Jak mus — to mus.

Filipkiewicz postanowił sobie godnie wystąpić, by zaimponować wsi. W tym celu zamówił u swego krawca nowy garnitur frakowy. Mimo, że zamówienie przyszło późno, krawiec podjął się je wykonać, obiecując dostarczyć garnitur wprost na dworzec kolejowy, co też zostało wykonane.

Przybywszy do Pyzik w przeddzień balu wieczorem, Filipkiewicz jął przymierzać garnitur — i zmartwiał ze zgrozy. Krawiec omylił się widocznie i do fraka, który leżał, jak ulany, dołączył spodnie, które były o cztery centymetry za długie. Rozpacz Filipkiewicza była bez granic. Do miasta około pięciu mil, przytem zawieja śnieżna, a wreszcie szabas, który stanowił bodaj jeszcze większą klęskę, niż odległość i śnieżyca.

W takich warunkach mogą opaść ręce nawet najdzielniejszemu, a Filipkiewicz do takich nie należał.

W tem ciężkiem strapieniu zwrócił się nasz nieborak do swej narzeczonej, panny — jak się rzekło — Pyzikowskiej. Wyłożywszy swą niedolę w słowach jaknajbardziej oględnych i delikatnych, ile że chodziło o przedmiot tak drażliwy, jak spodnie, Filipkiewicz wreszcie po tysiącu omówień i zastrzeżeń, prosił pannę o skrócenie nogawic.

Panna Pyzikowska nic nie odpowiedziała narzeczonemu. Spojrzała tylko jak obrażona królewna i wyszła. A w swoim pokoiku osunęła się na kozetkę i — zapłakała. Spodnie, nogawki, ah, taki afront nigdy jej jeszcze nie spotkał jak żyje 18 lat.

Tonącą we łzach zastała matka. Zacna matrona sercem matczynem odczuła powagę obelgi i udała się wprost do Filipkiewicza.

Znalazła go w saloniku, pogrążonego w bezdennej rozpaczy. Na poręczy fotelu wisiały nieszczęsne spodnie, a obok siedział nasz warszawiak, wsparłszy głowę na dłoniach.

Matrona wypowiedziała pod jego adresem kilka uwag o niewłaściwości zachowania i nieprzystojnej propozycji pod adresem młodego dziewczęcia.

— Gdyby ta część odzieży pańskiej, której nazwy nie chcę wymienić, była nie o cztery centymetry, ale o wiorstę zadługa, to jeszcze nie upoważnia pana i t. d.

Zdruzgotany tym monitem Filipkiewicz pocałował matronę w rękę i wyszedł złamany na ciele i duchu.

⁂

Noc Sylwestrowa na wsi jest tradycyjnie piękna. W tym czasie mniej więcej wypada pełnia księżyca, przy której śnieg wydaje się bielszym, niż jest w rzeczywistości. A i zadymka ma swój urok, gdy się ją ogląda przez podwójne szyby z dobrze opalonego pokoju. Taki przynajmniej jest pogląd warszawiaków.

Nie dziw więc, że w oknie pokoju Filipkiewicza światło nie gasło przez noc całą.

Co dziwniejszego jednak to fakt, że światło nie gasło również w pokoiku panny Pyzikowskiej. Dziewczę długo roniło łzy upokorzenia. Płakało aż do chwili, gdy spojrzawszy w lustro, dostrzegła, iż niebieskie jej oczęta zlekka opuchły. Wówczas uznała, że płacz jest szkodliwy i poniechała go. Z uspokojeniem przyszła refleksja.

Ostatecznie pan Genio nie miał złych intencyj. Odezwanie jego było niefortunne — to prawda — zarazem jednak tłomaczy go ciężkie zmartwienie. Po niejakim czasie panna Pyzikowska zaczęła go w duchu usprawiedliwiać, a następnie wchodzić w jego położenie, które uznała za ciężkie. Biedak pewnie martwi się teraz niewymownie. Dziewczęciu ścisnęło się serduszko i postanowiła go pocieszyć. Zapuka do jego pokoju, powie mu dobre słowo...

Przechodząc przez salon, natknęła się na zawieszony na poręczy przedmiot, który stał się kamieniem obrazy. I w tym momencie w poczciwej główce zaświtała myśl.

— A gdyby... jednak...

Sekunda wahania. Dziewczę rozgląda się na wszystkie strony i delikatnie ujmuje nieszczęsne „jedynastki". Rumieni się, odwraca głowę i cicho na paluszkach sunie ku swemu pokoikowi. Jest piękną w tej chwili, sama to czuje.

Powiedział: cztery centymetry... Nożyczki. — Igła z czarną nitką. — Parę minut i... gotowe.

Panna Pyzikowska, skradając się cicho, odnosi spodnie do salonu i zawiesza na poprzedniem miejscu.

Jest dumna z siebie. Spełniła dobry uczynek i poświęciła się. Gasi światło i zasypia.

⁂

Dziedziczka Pyzikowska ledwie się zdrzemnęła, miała przykry sen. Śniło jej się, że na balu w Gapskiej Woli kpiono z niej i jej przyszłego zięcia, który miał spodnie bajkowej długości. Siedział nieborak na podłodze i płakał. Nogawki jego spodni pokryły posadzkę. Tańczące pary zawadzały się o nie i padały, złorzecząc intruzowi i jego niedoszłym teściom...

Pani Pyzikowska obudziła się, srodze zgnębiona. Sen uznała za palec Boży, wskazówkę z nieba.

Ubrała się szybko, pobiegła do salonu, odmierzyła cztery centymetry, przyczem zauważyła, że robota warszawska jest partacką.

Zaszyła rzetelnie i poszła spać.

Tym razem już nic jej się nie śniło...

⁂

A Filipkiewicz nie spał. Zadymka tłukła się o szyby pokoiku, a on miał wrażenie, że bije go ktoś po głowie, pastwiąc się nad nim.

— Jesteś skompromitowany! Skompromitowany!

Wreszcie usłyszawszy rano ruch na podwórzu wstał, by się poradzić kogoś, co z swym kłopotem począć.

Trafił na klucznicę, która kłopot jego wykpiła. Zna się ona doskonale na krawiectwie i spodnie skrócić potrafi.

Filipkiewicz wyjaśnił jej, że należy obciąć kawałek długości dwu zapałek, powiedział, że spodnie leżą w salonie i rad wielce z siebie, ułożył się do snu.

Klucznica wzięła się zaraz do roboty.

— — — — — — — — — —

Filipkiewicz na balu w Gapskiej Woli nie był i z panną Pyzikowską się nie ożenił.

Aleks. Biel.

Jednem słowem, Sylwester tegoroczny, jakkolwiek po wojennemu, obchodzony był jednak w Łodzi naogół wesoło, żywo i beztrosko. A zaś pragnienie każdego stanowiła myśl, by był to już ostatni w wojnie obecnej Sylwester.

Z sali koncertowej.

Koncerty popularne, poprzedzone objaśnieniem, podanem w formie przystępnej, mogą wywrzeć wpływ i położyć podwaliny pod estetyczne wykształcenie ogółu. Są one niejako wstępem do przeprowadzenia reformy w obrębie naszego życia koncertowego i powinny znaleźć sympatyczny oddźwięk wśród publiczności szerszej, która, jak dotąd jest zbyt oporną w uczęszczaniu. Zwiększające się stopniowo zainteresowanie stwierdza jednak, że te niedzielne koncerty wyrobią sobie z czasem prawo obywatelstwa, na jakie zasługują.

Ostatni koncert popularny był poświęcony solistom w osobach pp. Żelazo (skrzypce) Hilszera (fagot) i Skowrońskiego (trąbka) którzy zaznajomili słuchaczów osobiście z poszczególnym charakterem instrumentów, grających tak ważną rolę w zespole symfonicznym, a zwłaszcza fagotu, tego miłego figlarza w orkiestrze, którego przeważna część publiczności nie zna nawet „Z widzenia".

Koncert poprzedzony był konferencją literacką na temat „U źródeł muzyki" p. Juljana Tuwima, który zastrzegł się na wstępie, że nie jest muzykiem, a dlatego to, co powie, należy uważać jako impresje przeciętnego słuchacza. Kwestja istoty muzyki i źródło jej piękna, zdaniem prelegenta, należy do rzędu tych zagadnień, które na świecie tylko śmierć ostatecznie rozwiązuje. Śmiercią dla muzyki byłaby chwila rozwiązania zagadki jej bytu, a życiem jest jej tajemniczy i nieuchwytny czar. Mówić o niej można albo suchymi terminami, albo poetycznemi fikcjami, ponieważ muzyka w naturze wzoru nie ma i żadnej pojęciowej treści nie posiada. Jej królestwo istotnie „nie jest z tego świata". Wszystkie pełne fantazji opisy, usiłujące muzykę scharakteryzować, są po większej części błędne. Muzyka jest silniejszą, niż mowa, i działa szybciej i intensywniej na nasze nerwy. Skojarzenie słyszanych dźwięków z duchowym nastrojem jest koniecznym warunkiem słuchania, a przejęcie się światem tonów, zbożne wsłuchiwanie się w muzykę duszy pogłębia nasze odczucie do niepoznania.

Tak szczerze i tak pięknie może się zapatrywać na muzykę, tę nieodrodną siostrzycę poezji tylko jednostka, posiadająca duszę poetyczną. A dlatego odczyt p. Tuwima był impresją nie przeciętnego słuchacza — więc nie popularny. Przytoczone przez prelegenta sokratesowe „Wiem, że nic nie wiem" w zastosowaniu do muzyki, udzieliło się słuchaczom, a za wypowiedzianą barwnie i pięknym językiem wiązankę własnych myśli i impresji publiczność nagrodziła p. Juljana Tuwima hucznym oklaskiem.

Orkiestra poza towarzyszeniem do solowych numerów wykonała pod dyr. Bronisława Szulca szereg popularnych utworów, z których offenbachowska uwertura do „Orfeusza w piekle" i fragmenty z „Widm" Moniuszki zasługują na wyróżnienie.

B. Hal.

Nieszczęśliwe wypadki w 1917 r.

Rok ubiegły, jak i lata poprzednie, również bogaty był w różnego rodzaju nieszczęśliwe wypadki. Rodzaj wypadków, notowanych przez Pogotowie ratunkowe różni się od wypadków przedwojennych tem, że podczas gdy dawniej większość stanowiły pokaleczenia przy pracy w fabrykach, napady nożownicze w stanie pijanym, poranienia przy napadach rabunkowych i t. p., w roku ubiegłym większość wypadków stanowiły omdlenia, upadki i t. p.

Dla charakterystyki warto zaznaczyć, że z każdym rokiem wojny, zwłaszcza zaś z powodu stopniowego zmniejszania się ruchu fabrycznego, liczba wypadków ulega stałej redukcji. I tak, podczas gdy w roku 1915 notowano 8,085 wypadków, w roku 1916 liczba ich wynosiła tylko 1.607.

W roku ubiegłym zanotowano wypadków: w styczniu 146, lutym 144, marcu 128, kwietniu 1 6, maju 177, czerwcu 171, lipcu 160, sierpniu 110, wrześniu 67, październiku 123, listopadzie 100, grudniu 116.—Razem 1,568.

W znacznej liczbie wypadków poszkodowanych odstawiono do miejskiej zbiorni dla chorych bezdomnych, utworzonej przez magistrat w roku 1916 przy ul. Długiej № 72. Liczba chorych, odstawionych do zbiorni z ulic, wyniosła około 450. Chorzy ci, po udzieleniu im pierwszej pomocy, przebywali w zbiorni do chwili wynalezienia im miejsc w szpitalach, lub do czasu poprawienia się ich zdrowia. Z ogólnej liczby przywiezionych do zbiorni chorych w przeciągu roku zmarło przed odstawieniem do szpitali z górą 20 osób, przeważnie starców.

Pożarów większych, jakie miały miejsce w czasach przedwojennych, głównie w fabrykach, w roku ubiegłym prawie że nie było. Oddziały tutejszej straży ogniowej wzywano w roku ubiegłym jedynie do mniejszych pożarów, wyłączając przytem większe pożary zamiejscowe, jak w Rzgowie i kilku wsiach okolicznych.

Przewóz chorych do szpitali chorób zakaźnych w porównaniu z 1916 r. był w roku ubiegłym znacznie mniejszy.

OGŁOSZENIE.

Królewsko-Polski Sąd Okręgowy, Wydział Handlowy w Łodzi, na żądanie Roberta Resigiera, wpółwłaściciela firmy „Resiger i Müller" w Łodzi, wyrokiem z dnia 28 grudnia 1917 r. postanowił:

uznać firmę „Resiger i Müller" w osobach jej właścicieli Roberta Resigera i Stanisława Müllera upadłą z odniesieniem terminu otwarcia upadłości w tym położeniu sprawy do dnia 3 grudnia 1917 r. nakazując oddanie Roberta Resigera i Stanisława Müllera pod dozór policyjny, i mianować sędzią komisarzem tej upadłości Sędziego Handlowego Włodzimierza Horodyńskiego, a kuratorem p. adw. przys. Alfreda Vogla, nakazując kuratorowi podać ten wyrok do publicznej wiadomości i opieczętować mienie upadłej firmy i jej właścicieli wszędzie, gdzieby się takowe znajdowało, wreście opatrzeć ten wyrok rygorem natychmiastowego wykonania.

Łódź, dnia 29 grudnia 1917 roku.

Za zgodność świadczy kurator masy:
Alfred Vogel, p. adw. przys.

Kurator masy upadłości firmy „Resiger i Müller" w Łodzi, niniejszym podaje do wiadomości, że Sędzia-Komisarz z mocy art. 476 i 477 Kodeksu Handlowego wzywa wierzycieli tejże masy, aby w dniu 10 stycznia 1918 r., o godz. 11-ej rano stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym, Wydziale Handlowym w Łodzi, przy ul. Pańskiej № 115, pokój № 23, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Łódź, dnia 29 grudnia 1917 r.

Kurator masy: Alfred Vogiel: p. adw. przys.

Zarząd Stow. Polskich Kupc. i Przemysł. Chrześcijan w ŁODZI, 10:67 8

podaje do wiadomości, że z dniem 7 stycznia 1918 roku **otwiera Szkołę Handlowo-Niedzielną Wieczorową** dla praktykantów, pracujących w Przemyśle i Handlu.

Udziela informacji i przyjmuje zapisy kancelarja Stowarzyszenia (Aleja Kościuszki Nr. 17, II piętro), do dnia 7 stycznia 1918 r., codziennie prócz niedziel i świąt od g. 7 do 8 ej wiecz.

II-ie Polskie 8 kl. Gimnazjum Filologiczne w Łodzi, Placowa 13.

Egzamina po Nowym Roku rozpoczną się dnia 10-go stycznia. Miejsca wolne w klasach wstępnej, pierwszej, drugiej, czwartej i piątej.

Kancelarja otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do 1-ej pop.

10:01—3—1 **Dyrektor W. Dawison.**

Dział ekonomiczny.

Zycie ekonomiczne w roku 1917.

Gdy rzucimy okiem na rok ubiegły pod względem gospodarczym, to z przykrością musimy skonstatować naszą bezbrzeżną niezaradność, która jest wynikiem, również bezgranicznej gadatliwości i, mimowoli, musimy powiedzieć o sobie, iż jesteśmy narodem niewieścim, który całą energję swoją wysila na fantastyczne iluzje, na niezliczone projekty, ubierając je w gwiazdy frazesów patrjotycznych i społecznych. Męski czyn, twardy, trzeźwy i celowy jest dla nas, szczególniej w prowincjach, podlegających przez lat sto niewoli i samowoli caratu rosyjskiego, czemś nieuchwytnem i dalekiem. Do czynu musimy się wychować, jeżeli nie chcemy pozwolić, by nas wychowywano, prowadząc, jak niemowlę, dla ukrytych celów.

Gadatliwość, to forma, uzmysławiająca cały wysiłek osłabionej energji, zadawalniająca się tylko trawieniem problematów i planów gospodarczo - społecznych, a na ich wykonanie już sił nie starczy... Na takim koniu iluzyjnej ruchliwości społecznej, przynoszącej krajowi fałszywe liczmany pracy, wydoskonalił się system koterji i klik, wysuwający na czoło najwięcej gadatliwe jednostki, którym nadaje się stygmat czynu, zamiast — pręgierza niemocy. Oni chcieliby, lecz nie mogą. Nie mogą sprostać celom przez siebie samych postawionym, brak im siły, ale za to pozostaje przebiegłość, pomagająca przynajmniej do dopięcia osobistych celów i ambicyj, do otrzymywania licznych synekur aż do ministerjalnych foteli włącznie.

Nie poruszamy tutaj bynajmniej spraw politycznych, lecz tylko gospodarcze, a te sprawy ciągle wysuwają jedne i te same osobistości, nigdy nienasycone, te same środowiska wzajemnej adoracji, czy w komunie miejskiej, czy w finansach, handlu, przemyśle, lub innych terenach ekonomiczno - społecznych. Wolna droga dla zdolnych nie istnieje u nas, bo jest zagrodzona wysoko spiętrzonemi śmieciami własnego interesu i złej woli. Prowodyrowie koteryj i klik otaczają się też tylko takimi „przyjaciółmi", którzy nie posiadają żadnej myśli przewodniej, ani krytycznej i żadnej woli własnej. Tworzą też tacy osobnicy wygodne parawany społecznego wyzysku, a za to nagradzani są tytułami radców i prezesów, lub zyskownymi interesami i posadami.

Na tle naszej gadatliwości odbywały się w roku ubiegłym liczne zjazdy o celach ekonomicznych: rzemieślnicze, właścicieli nieruchomości, drobnego kredytu, przemysłowców budowlanych, towarzystw kredytowych, związku miast, stowarzyszeń spożywczych i t. d. i t. d. Sumiennie zdawaliśmy sprawę z tych ruchliwych objawów myśli społecznej, ubranych w liczne referaty, projekty i dobre chęci, by skonstatować, iż istnieją celowe zamiary, lecz niema sił do ich wykonania. Co przyniosły te wszystkie zjazdy konkretnego, oprócz kroci pudów zadrukowanej i zapisanej bibuły? Niewiele! Nie powstała ani jedna instytucja szerszego społecznego znaczenia, t. j. rzetelnej twórczej pomocy dla bezradnej i nie zarabiającej ludności lub chociażby dla wydobycia pojedyńczych kół zawodowych z apatji. Ludzi - niewolników, jakimi my jesteśmy, poznać można po tem, iż chętnie bawią się, zapominając zupełnie o niedoli i własnej i społeczeństwa. Bawią się mowami i projektami i... bankietują już wtedy, gdy samą myśl czynu w swej fantazji za czyn uważają.

Przybyła nam w r. 1917 instytucja emisyjna pod nazwą „Polskiej Kasy Pożyczkowej" nie przez nas jednak stworzona, chociaż mówiliśmy w naszem piśmie przez cały rok 1916 o potrzebie banku emisyjnego. Nie dorośliśmy do czynu i nawet w tak ważnej sprawie grały ambicje i interesy osobiste prowodyrów finansowych pierwszą rolę. Polska Kasa Pożyczkowa spełnia też zadanie w zakresie wskazanym jej przez władze okupacyjne i, trzeba przyznać, że pomimo utrudnień umiała wprowadzić w obieg markę polską i nietylko zapewnić jej zaufanie ludności, ale i zdystansować walutę rublową, na przekór bałwochwalczemu dla niej kultowi. Gdyby nie było tego kultu i sfery finansowe umiały i chciały sprawę zdewaułowanego rubla na właściwem miejscu i we właściwym czasie postawić, to społeczeństwo nasze nie traciłoby obecnie na zatrzymanych u siebie rublach, których cyfra do wielu dziesiątków miljonów dochodzi.

Wina w tem banków, niezłączonych z sobą w żaden związek, nieorjentujących się, nieufnych i stojących od początku wojny ciągle pod znakiem likwidacji. Kurczą się, jak bezsilni starcy, oczekując jakiegoś cudu. A jednak pomimo likwidacyjnego wycieńczenia niektórych (nie wszystkich), a o każdym z banków bardzo szczegółowo i wielokrotnie pisaliśmy, mają te instytucje dużo sił żywotnych, które leżą jeszcze w podświadomości kierowników, w dyletanckiej nieumiejętności, wyszukania dróg i wyzyskania środków. Czekają! I gdy na całym świecie, w Rosji nawet i Rumunji, we Francji i Belgji, nie mówiąc już o Niemczech i Austro - Węgrach, banki stanęły na wysokości społecznego i finansowego zadania, przynosząc swoim krajom pożytek, a sobie duże zyski, u nas, nasze — tak zwane — banki śpią, nie budząc się do żadnej akcji wspólnej chociażby na polu aprowizacji. Nie rozszerzamy się więcej nad tą, tak znaną kwestją, która ma poza swoim żałobnym rydwanem liczne ofiary niezaradności bankowej nietylko z liczby wydalonych bankowców, ale i klientów, wyrwanych z normalnych warunków i stosunków finansowych i akcjonarjuszów, pozbawionych dywidend od lat kilku, tracących na zmniejszonych wartościowo akcjach bankowych. Jest to tylko jaskrawy dowód naszej niezaradności i tej swoistej polityki bankowej, która patrzy bez smutku na zgłodniałego swego pracownika, a ustępującemu dyrektorowi o kroclowym, jeżeli nie miljonowym majątku, wypłaca 15 tysięczną roczną dożywotnią emeryturę, rozumie się za zasługi, których we właściwym czasie nie omieszkamy oświetlić.

Pomimo bezczynnej niezaradności naszych instytucyj finansowych przybyło na bruku warszawskim trochę nowych instytucyj, z których dwie, Bank Ziemiański i Bank Kredytowy mają jako stempel narodzin rok 1916, ale rozwój i wzrost zawdzięczają rokowi ubiegłemu. Przedewszystkiem Bank Ziemiański, utworzony sumptem Tow. Kred. Ziemskiego i o zakresie działalności kredytowej krótkoterminowej, dla ziemian. Bank ten rozwija się pomyślnie i wydaje obligacje, zabezpieczone hipotecznie. Wogóle Cen. Tow. rolnicze i Związek ziemian, są u nas jedynemi prawie instytucjami, które wykazują mało frazeologji i obietnic, a coraz więcej rzeczywistych czynów. Wszak związek rewizyjny przy C. T. R. mógłby być zaczątkiem „Banku Ludowego", gdyż umiał złączyć wszystkie rolnicze kasy i stowarzyszenia kredytowe, co było zrobione w czasie szybkim i bez wielkich mów i bez udziału Banku Tow. spółdzielczych, który dla dobra spółek kredytowych dotąd ani jako patron ani jako twórca nic nie zrobił. Zagrożony na tyłach, dumny ze swego gmachu i krasomówstwa dr. Rząda, wierny przytem endeckiej orjentacji, musiał Bank Tow. spółdzielczych szukać oporu i znalazł wspaniałą pomoc przez sprowadzenie z Poznania i umieszczenie... obok siebie „Banku Spółek Zarobkowych". Poważna ta instytucja o wielomiljonowych dyspozycyjnych wkładach przyszła do nas niedawno i nie możemy jeszcze określić charakteru jej działalności, która może być owocna dla naszych stosunków. Szkoda tylko, że bank, który świetnie skupił w sobie interesy banków ludowych w Poznańskiem, skrępował się, stawiając siebie pod egidą Banku Tow. Spółdzielczych, instytucji dotąd nie umiejącej stanąć na wysokości tego zadania, do jakiego została powołaną, pozując na coś, czem nie jest ani w swem kierownictwie ani w nikłej fachowości swych członków Rady, którym nie pomoże nawet miesięcznik „Siła", nie dający żadnej siły intelektualnej ani w rozumowanych, a jałowo profesorskich artykułach dyrektora banku ani w licznych przedrukach bieżących wiadomości z „Kurjera Warszawskiego".

„Bank Kredytowy" z początku wegetował, obecnie rozwija się, poparty kapitałami poznańskimi i udziałem w zarządzie obywateli stamtąd. Oto, co znaczy ład, porządek, oszczędność i celowość w zamiarach gospodarczych. Warszawa, pełna rzekomo banków o znaczeniu światowem, nie znajduje we własnych „kramikach dyskonta i wekslarstwa" odpowiedniej finansowej podpory i zwraca się do siostrzanej małej prowincji o pomoc, do prowincji, której banki, poza nią, prawie są nieznane...

Nowopowstały w r. 1917 „Bank właścicieli nieruchomości", na zasadach wzajemnych stworzony, nie wiele jeszcze zrobił, a nawet zaraz z początku skurczył swoją działalność, zmieniając lokal. I tam, podobno, mają być zainteresowane kapitały poznańskie..., a wtedy ruszy się praca. Powołano też do życia „Stowarzyszenie właścicieli sum hipotecznych" o dużym zakresie działania, lecz dotąd to działanie jest nikłe. Szeroki giest jest tylko u nas w projektach, a nie w ich wykonaniu.

Przydałby się u nas wielki bank akcyjny, odcięty od wpływu klik i koteryj, od polityki wysoko - dywidendowej i fantastycznych form przewartościowanego uprzywilejowanego kredytu. Taki bank stanąć musi, złączony z towarzystwem rewizyjnem, a działający ze świadomym twórczym celem rozwoju życia ekonomicznego kraju. Pod ożywczem ciepłem tego przyszłego słońca odżyją i nasze banki, które z manowców dotychczasowych swego „zasłużonego" dla wybrańców bytu przejdą na praktyczno - społeczną drogę działalności, takiej, jaką ujawniają banki całego świata cywilizowanego, takiej, jaką wskazał nasz obecny minister skarbu dr. J. K. Steczkowski, skupując Zagłębie krakowskie z rąk obcych...

Nie mamy w tej chwili pojęcia, co będzie z naszymi wszystkimi prawie licznymi wzajemnymi kredytami i towarzystwami pożyczkowo-oszczędnościowemi (szczególnie w Warszawie). Wszędzie tam, z małymi bardzo wyjątkami, wkłady są rozpożyczone w ręce niepewne, trzeciorzędne, zupełnie obecnie niewypłacalne, rezerw niema, a kapitał udziałowy zupełnie niewystarczający na pokrycie strat. Tu szeroka pomoc finansowa przyszłego państwa polskiego jest wskazana, przy stopniowej likwidacji dotychczasowych form i ustaw... Kilka z tych kooperatyw kredytowych poddało się pod nadzór, kilka, po cichu, lub głośno, likwiduje; reszta — zupełnie jest bezczynna, nie mając żadnych wpływów i nie mogąc biedakom, którzy im swe oszczędności zawierzyli wypłacać. Przyznać trzeba, iż najlepiej stosunkowo stoją te towarzystwa, które kupowały domy, bo mają przynajmniej konkretne wartości do sfinansowania i wypłacenia w dużym stosunku swoim depozytarjuszom.

Czyż mamy mówić o prawie zupełnie zanikłym u nas przemyśle, zniszczonym przez ewakuację do Rosji, przez rekwizycje metali, maszyn i surowców? Odżyje ów przemysł, zapewne, po wojnie, gdy siły materjalne i twórcze, które mu zostały odjęte, nietylko przywrócone zostaną, ale gdy będzie umiał ów przemysł, zastosować się do zmienionych warunków, konjunktur i rynków i gdy znajdzie odpowiednie źródła specjalnego kredytu długoterminowego inwestycyjnego. Co Koło przemysłowców robi — nie wiemy. Stało się ono — jak mówią — seminarjum dla wypracowań teoretyków, piszą się tam dysertacje i monografje, ale nic dotąd konkretnego nie wyszło z tego „Koła" na świat Boży. Dawane są tam poglądy, rady i wskazówki, potrzebne na czas obecny i ta działalność jest niezaprzeczoną zasługą bardzo energicznego dyr. Andrzeja Wierzbickiego. Ale nam chodzi o przyszłość i przygotowanie dla tej przyszłości drogi, jeżeli nie pewnej, to przynajmniej dobrze oświetlonej, by nie wpaść w doły i skarpy. W działalności „Koła" za mało widzimy praktycznych ekonomistów i kupców, a za wiele teorji. Dyrektor Koła przemysłowców nie powinien być jednocześnie i członkiem zarządu rozmaitych towarzystw akcyjnych. Jako członkowi Zarządu Rudzkiego, nie może mu np. Tow. Lilpop i Rau powierzyć swoich interesów i wyspowiadać z kłopotów; jako do członka Tow. Żeglugi — nie będzie miało doń zaufania tow. Maurycy Fajans, albo jako do dyrektora Warsz. Tow. Ubezpieczeń od ognia, nowe Tow. „Polonja" nie zwróci się doń o poparcie.

Wszędzie, ciż sami ludzie i popierające się... kółka wzajemnej adoracji.

Gdyśmy już dotknęli ubezpieczeń, nie możemy nie wspomnieć o rozszerzeniu działalności starych, a spowinowaconych z sobą towarzystw ubezpieczeniowych: Warsz. Tow. Ubezpieczeń i „Przezorności". Pierwsze będzie robiło ubezpieczenia życiowe, transportowe itp. drugie zaś ogniowe. Jakie motywy decydującą grały rolę w tych „zmianach", trudno określić. Członkowie zarządu w obydwóch towarzystwach są prawie jedne i te same osoby, które nie zdobyły się na reformy wtedy, kiedy u nas z zysków i kapitałów polskich działało i pęczniało 13 rosyjskich towarzystw ubezpieczeń i kiedy o finansowanie nowych towarzystw było niezmiernie łatwo... Wtedy o reformach i rozszerzeniu działalności nie myślano i ofiarowywano rezerwy ubezpieczeń polskich, bez żalu, na cele długoterminowych kredytów rosyjskich. Z tego źródła Polska nic nie miała, a przydałyby się te kapitały obecnie, gdyby istniały, chociażby dla finansowania obligacyj miejskich lub pomocy dla nieruchomości miejskich. Miałby też z czego powstać reklamowany przez pana Olszowskiego „Bank Miejski", a w każdym razie pora wielka byłaby na założenie nareszcie prawidłowego „Banku hypotecznego dla drugich hypotek" i uwolnienie sum hypotecznych, zakneblowanych wysokimi procentami na hypotekach domów. Możnaby te pieniądze użyć do osłabionego przemysłu, który bez kapitałów obrotowych znacznych, zamrzeć może.

Bardzo poważnie przedstawia się rozszerzenie w r. 1917 działalności tow. „Snop" — na ubezpieczenia przemysłowe i miejskie jeszcze poważniej stanęło tow. „Polonja" będące w rękach najwięcej cenionych przemysłowców łódzkich i warszawskich z prezesem Wł. Kiślańskim na czele. Rozpoczęło też działalność tow. ubezpieczeń od ognia na wzajemności oparte „Wisła". Z poznańskiego działa tow. ubezp. życiowych „Westa".

Handel nasz w r. 1917 stał pod znakiem „paska" i w kierunku jedynie aprowizacyjnym. Frachty rzeczywiste i rachunki tłuzyjne na przedmioty codziennego użytku, na artykuły żywnościowe, szły z rąk do rąk z zyskiem, podbijającym coraz wyżej wygórowane ceny. Orgja ta spekulacyjna była naszym handlem „normalnym" roku 1917, a w orgji tej brali udział wszyscy, którzy mieli dosyć czelności, a mało sumienia. Wiemy już z szeregu naszych artykułów, jak protegowała „pasek" R. G. O. i jej oddziały powiatowe i składnice. Ostatni z tych artykułów wprost wykazuje niebywały nawet na nasze stosunki nepotyzm i rozkład... Wszystko tłomaczy się słusznie czy niesłusznie, niebywałymi stosunkami i warunkami, które są celowo zaostrzane. Wyzyskujesz ty, więc wyzyskuję i ja, a całą tę wyprawę po złote runo opłaca coraz biedniejsza ludność swojemi oszczędnościami, rupieciami, wreszcie głodem i śmiercią. W ślad za składnicą R. G. O. poszedł i magistrat ze swoimi sklepami, tow. „Zakup", fabryką obuwia, umiastowieniem węgla i piekarń. Jakiś dziwny chaos, śmiertelny taniec niedbalstwa, niezaradności, lekceważenia i złej woli.

Taki był handel roku 1917. Więcej o nim mówić nie mamy zamiaru. Stowarzyszenie kupców polskich, pod przewodnictwem p. Hersego spało. Zgromadzenie kupców drzemie sobie. Giełda tworzy spekulacje walutowe, obniża kursy papierów hypotecznych bezzasadnie i bezradnie i niedopuszcza sprawozdawców gazet na swoje „prywatne" zebrania, o których wydaje rzekomo „urzędowe" cedały.

Ale dość o tem. Nasze życie ekonomiczne poszłoby na manowce, prowadzone przez ślepych pasterzy, bez busoli obowiązku, sumienia i wiedzy, gdyby nie nowe zmiany w budowie państwowości polskiej. Może znajdziemy w rządzie polskim ludzi silnych, orjentujących się w zadaniach i nie prowadzonych na pasku przez koterje... paskarzy, wszystko jedno czy w kapocie lub fraku, czy z tytułem prezesa, czy sklepikarza.

My mamy w Polsce obecnie największe bogactwo narodów, jakiego nie mają ani francuzi, ani anglicy, ani inne narody prowadzące wojnę; mamy bowiem niezdziesiątkowaną ludność, którą należy utrzymać przy zdrowiu i życiu. To jest nasze najwyższe zadanie ekonomiczne, bo sił ludzkich nam trzeba dla odbudowy Polski, dla intesywnej uprawy ziemi i dla podniesienia dobrobytu. Ludność zdolna do pracy i mająca pole do wytężenia sił fizycznych i umysłowych, to największe bogactwo naszej przyszłości.

Edw. Dutlinger.

Austrjackie banki w roku 1917.

Położenie banków polepszyło się znacznie. Prawie wszystkie powiększyły kapitały akcyjne, tak, że nowe zasoby lokowano korzystnie w przedsiębiorstwach finansowych przez dane banki; dzięki tym świeżym kapitałom przedsiębiorstwa, zwykle w postaci tow. akcyjnych, których lwia część akcyj znajdowała się w posiadaniu danych banków, rozdzielały dzięki zasobom uzyskanym z banków wysokie dywidendy; w ten sposób zarabiały znowu banki sprzedając akcje przedsiębiorstw po wyższym kursie, następnie z tego rodzajów zysków same banki powiększają dywidendy, publiczność rochwytuje akcje danego banku, który „widzi się zmuszonym" do podwyższenia kapitału akcyjnego i znowu da capo...

Ciekawie przedstawiają się przypuszczalne dywidendy poszczególnych austrjackich banków w porównaniu do dywidend w roku 1916 i 1915.

	1917	1916	1915
	(w procentach)		
Anglobank	28—30	24	21
Bankverein	34	32	28
Bodenkreditanstalt	68—70	69	60
Creditanstalt	38	36	32
Depositenbank	40	37	34
Eskomptegesellsch.	48	46	44
Länderbank	32	30	24
Merkur	38	36	28
Verkehrsbank	24	22	18

(e) **Kurs rubla w Azji.** Według wiadomości „Utro Rossii" kurs rubla uległ w Chinach takiej zniżce, że „Bank Rosyjsko - Azjatycki" wzbrania się przyjmowania rosyjskich banknotów.

(e) **Związek morawskich cukrowni** rozdzielił, tak jak w r. z. 12% dywidendy.

(e) **Z niemieckiego przemysłu kinematograficznego.** Donosiliśmy już o zamiarze utworzenia w Berlinie nowego towarzystwa kinematograficznego. Nowe to towarzystwo zostało założone w dniu 18 grudnia b. r. pod firmą „Universum-Film A. G." (Ufa) w Berlinie z kapitałem 25,000,000 marek. Do rady nadzorczej należą: Jerzy Stauss dyrektor „Niemieckiego Banku (Deutsche Bank), książe Donnersmarck, Herbert Guttman dyrektor „Drezdeńskiego Banku" (Dresdner Bank), Karol Bratz (wojenny wydział hurtowego handlu jutą i przedstawiciel kopalni soli potasowych) i wielu innych. Do zarządu wybrano dyrektora Maksymiljana Strausa i Karola Bratza, delegowanych przez radę nadzorczą.

(e) **Bilanse węgierskich towarzystw akcyjnych.** Ciekawe świadectwo wykorzystania konjunktury wojennej da nam parę cyfr zaczerpniętych z bilansów węgierskich tow. akcyjnych. Pierwsze węgierskie tow. akc. wyrobu świec stearynowych „Flora" przy kapitale akc. 3,800,000 koron osiągnęło czysty zysk w wysokości 8,476,243 koron (!), przyczem odpisano 400,000 koron na rezerwy, któreby pokryły straty spowodowane zniżką cen wyrobów.

(e) **Z meksykańskich państwowych finansów.** Według wiadomości z Amsterdamu, rząd meksykański oświadczył kategorycznie bankom, że anuluje pożyczki udzielone przez te banki Huercie. Jestto kwestja sumy 46 miljonów peset.

(e) **Z lipskigo rynku futrzanego.** W jednym z niemieckich dzienników fachowych czytamy: „Ceny futer uległy poważnej zniżce; mimo tego publiczność zaprzestała zupełnie zakupów.

Faktem jest, że w Rosji w czasie wojny nagromadziły się wielkie zapasy najróżnorodniejszych futer, co jednak pewni ludzie (spekulanci) starają się przedstawić w zupełnie innem świetle".

Szalone ceny futer w Petersburgu są spowodowane ogólną stratą wartości rubla".

(e) **Przyszły gubernator „Austro - Węgierskiego Banku".** Obecny gubernator „Austro-węgierskiego Banku" dr. Popovics ustąpi niebawem i jego miejsce zajmie br. Spitzmüller. Dr. Popovics zostanie mianowany węgierskim ministrem finansów.

(e) **Znane „Tow. akcyj. węgierskiej fabryki kart do gry Ferdynand Piatnik i Synowie"** postanowiło 1,5-miljonowy kapitał akcyjny podwyższyć na 9,6 mil. koron.

Kalendarz ścienny Dodatek na rok 1918 „Godziny Polski"

Styczeń 31.

1	W	**Ob. Pań. Nowy Rok**
2	S	Im. Jezus
3	C	Daniela M.
4	P	† Tytusa B.
5	S	Wig. Telesf,
6	N	**Obj. P. Trz. Króli**
7	P	Lucjana M.
8	W	Seweryna O.
9	S	Marcjanny
10	C	Agatona P.
11	P	† Honoraty P,
12	S	Arkadjusza
13	N	Weroniki P.
14	P	Hilarego B.
15	W	Pawła I Pust.
16	S	Marcelego
17	C	Antoniego O.
18	P	† Kat. św. P.
19	S	Henryka B.
20	N	Fabiana
21	P	Agnieszki
22	W	Wincentego
23	S	Zaśl. N. M. P.
24	C	Tymoteusza
25	P	† Nawr. św. P.
26	S	Polikarpa
27	N	Jana Złot.
28	P	Ob. Św. Agn.
29	W	Franciszka S.
30	S	Martyny P.
31	C	Piotra Nolas.

Luty 28.

1	P	† Wig. Ignacego
2	S	**Ocz. N. M. P.**
3	N	Błażeja M.
4	P	Ansgarego
5	W	Agaty P. M.
6	S	Doroty P. M.
7	C	Romualda
8	P	† Jana z Mat.
9	S	Apolonji P.
10	N	Scholastyki
11	P	Obj. N. M. P.
12	W	Eulalji P.
13	S	† Pop. Jana M,
14	C	Walentego K.
15	P	† Faustyna
16	S	† Juljanny
17	N	Patrycjusza
18	P	Symeona B.
19	W	Konrada M.
20	S	† S. d. Leona
21	C	Maksym. Eleonory
22	P	† S. d. K. św. P.
23	S	† S. d. Piotra
24	N	Sergjusza M.
25	P	Macieja Ap.
26	W	Zygfryda
27	S	† Aleksandra
28	C	Leandra

Marzec 31.

1	P	† Albina B. W.
2	S	† Heleny Ces.
3	N	Kuneg. Ces.
4	P	Kazimierza
5	W	Adrjana M.
6	S	† Wiktora M.
7	C	Tomasza
8	P	† Wincentego K.
9	S	† Franciszka R.
10	N	40 męczenników
11	P	Konstantego
12	W	Grzegorza
13	S	† Krystyny
14	C	Matyldy Kr.
15	P	† Klemensa
16	S	† Abrahama
17	N	Józefa
18	P	Gabryela
19	W	Józefa Obl.
20	S	† Wolframa
21	C	Benedykta
22	P	† S. bol. N. M. P.
23	S	† Katarzyny
24	N	**Palm.** Marka.
25	P	**Zwiast. N. M. P.**
26	W	Ludgera B.
27	S	† Jana Dam.
28	C	† Wiel. Jana
29	P	†† Wiel. Eust.
30	S	† Wiel. Anieli
31	N	**Zmartw. Chr. P.**

Kwiecień 30.

1	P	**Wielk.** Teodora
2	W	Wiel. Franciszka
3	S	Ryszarda B.
4	C	Izydora B.
5	P	† Wincentego
6	S	Wilhelma
7	N	**Przew.** Epif.
8	P	Dyonizego
9	W	Marji
10	S	Ezechiela
11	C	Leona Wielk.
12	P	† Wiktora M.
13	S	Hermenegildy
14	N	Walerjana
15	P	Anastazego
16	W	Marceljana
17	S	Urocz. św. Józefa
18	C	Bogumiła W.
19	P	† Tymona M.
20	S	Sulpicjusza
21	N	Anzelma
22	P	Sotera
23	W	Wojciecha
24	S	Fidelisa
25	C	Marka Ew.
26	P	† Kleta i Mar.
27	S	Teofila i Ter.
28	N	Pawła od Krzyża
29	P	Piotra M.
30	W	Katarzyny

Maj 31.

1	S	Filipa i Jakóba
2	C	Zygmunta
3	P	Zn. Kr. św.
4	S	Florjana
5	N	Piusa V. P.
6	P	Krz. d. Jana
7	W	Krz. d. Dom.
8	S	Krz. d. **Stanisława**
9	C	**Wniebowst. P.**
10	P	† Izydora Or.
11	S	Mamerta B.
12	N	N. M. P. Łask.
13	P	Serwacego
14	W	Bonifacego
15	S	Zofji Wd. M.
16	C	Jana
17	P	† Paschalisa
18	S	Wig. Feliksa
19	N	**Zesł. Ducha. św.**
20	P	**Świąt.** Bernarda
21	W	Świąt. Wik,
22	S	† S. d. Julji
23	C	Dezyderego
24	P	† S, d. Joanny
25	S	† S. d. Grzegorza
26	N	**Trójcy św.**
27	P	Bedy W. D.
28	W	Augustyna
29	S	Teodozji P.
30	C	**Boża ciało**
31	P	† Anieli P.

Czerwiec 30.

1	S	Bł. Jakuba
2	N	Marcelina
3	P	Erazma B,
4	W	Franciszka
5	S	Bonifacego
6	C	Norberta
7	P	† Serca Jezusowego
8	S	Maksyma B.
9	N	Pryma i Fel.
10	P	Małgorzaty
11	W	Barnaby Ap,
12	S	Jana W.
13	C	Antoniego
14	P	† Bazylego
15	S	Wita i Mod.
16	N	Bennona
17	P	Innocentego
18	W	Marka M.
19	S	Gerwazego
20	C	Sylwerjusza
21	P	† Alojzego G.
22	S	Paulina B.
23	N	Agrypiny
24	P	Nar. ś. Jana
25	W	Prospera B.
26	S	Jana i Paw.
27	C	Władysława
28	P	† Wig. Leona
29	S	**Piotra i Pawła**
30	N	Wsp. ś. Pawła

Lipiec 31.

1	P	N. Kr. P. J. Ch.
2	W	Naw. N. M. P.
3	S	Anatoljusza
4	C	Józefa Kalas.
5	P	† Antoniego
6	S	Izajasza Pr.
7	N	Cyryla
8	P	Elżbiety Kr.
9	W	Weroniki P.
10	S	7 br. Męcz.
11	C	Pelagji Pl M.
12	P	† Jana Gwalb.
13	S	Małgorzaty P.
14	N	Bonawentury
15	P	Rozesł. Ap. Henryka
16	W	N. M. P. Szk.
17	S	Aleksego W.
18	C	Szymona
19	P	† Wincentego
20	S	Czesława
21	N	Praksedy
22	P	Marji Magd.
23	W	Apolinarego
24	S	Bł. Kuneg.
25	C	Jakóba Ap.
26	P	† A. M. N. M. Panny
27	S	Natalji M.
28	N	Inocentego
29	P	Marty P.
30	W	Julitty i Don.
31	S	Ignacego L.

Sierpień 31.

1	C	Piotra w Ok.
2	P	† N. M. P. An.
3	S	Zn. rel. ś, Sz.
4	N	Dominika
5	P	N. M. P. Sn.
6	W	Przem. Pańskie
7	S	Kajetana
8	C	Cyrjaka
9	P	† Romana M.
10	S	Wawrzyńca
11	N	Zuzanny
12	P	Klary P.
13	W	Hipolita
14	S	† Wig. Euzeb.
15	C	**Wnieb. N. M. P.**
16	P	† J. O. N. M. P.
17	S	Jacka Wyz.
18	N	Firmina
19	P	Marjana W.
20	W	Bernarda
21	S	Joanny F.
22	C	Symforjana
23	P	† Filipa i Ben.
24	S	Bartłomieja
25	N	Ludwika Kr.
26	P	N. M. P. Jasnogórsk.
27	W	Pr. r. św. Kaz. Cezara
28	S	Augustyna
29	C	Sc. gł. ś. Jana
30	P	† Róży Lim. P.
31	S	Rajmunda

Wrzesień 30.

1	N	Bronisławy
2	P	Stefana Kr. węg.
3	W	Szymona S. Ł.
4	S	Rozalji P.
5	C	Wawrzyńca, Just.
6	P	† Zacharjasza
7	S	† Wig. Jana Ł.
8	N	**Narodz. N. M. P.**
9	P	Sergjusza P. w.
10	W	Im. N. M. Panny
11	S	Prota i Jacka.
12	C	Gwidona W.
13	P	† Eugenji P.
14	S	Podw. Krzyża św.
15	N	N. M. P. Bol.
16	P	Euzebji P.
17	W	N. Serca N. M. P.
18	S	† S. d. Józefa.
19	C	Janurjusza B. M.
20	P	† S. d. Eust.
21	S	† S. d. Mateusza Ap.
22	N	Tomasza B. W.
23	P	Tekli P. M.
24	W	N.M.P. od w. niew.
25	S	Ładysława z Giel.
26	C	Cyprjana, Justyny.
27	P	† Kozmy i Damiana
28	S	Wacława Kr.
29	N	Michała Archan.
30	P	Hieronima kapł.

Październik 31.

1	W	Bł. Jana z Dukli.
2	S	Aniołów Str.
3	C	Kandyda
4	P	† Franciszka
5	S	Placyda M.
6	N	Brunona W.
7	P	N. M. P. Różańcow.
8	W	Pelagji, Bir.
9	S	Djonizego
10	C	Franciszka Borg.
11	P	† Placydy
12	S	Maksymiljana
13	N	Edwarda Kr,
14	P	Kaliksta P.
15	W	Teresy P.
16	S	Martynjana
17	C	Wiktora M.
18	P	† Łukasza Ew.
19	S	Piotra z Alk.
20	N	Jana Kantego
21	P	Urszuli P. M.
22	W	Korduli
23	S	Seweryna
24	C	Rafała Arch.
25	P	† Kryspina
26	S	Ewarysta
27	N	Sabiny P.
28	P	Szymona i Tadeusza
29	W	Narcyzy B.
30	S	Germana
31	C	† Wig. Symforjana

Listopad 30.

1	P	**Wszyst. św.**
2	S	D. Zaduszny
3	N	Huberta
4	P	Karola Bor.
5	W	Zacharjasza
6	S	Leonarda W.
7	C	Nikandra
8	P	† Gotfryda
9	S	Teodora i Oresta
10	N	Andrzeja
11	P	Marcina B.
12	W	Marcina P.
13	S	Stanisława Kostki
14	C	Jukundy B.
15	P	† Leopolda
16	S	Edmunda B.
17	N	Grzegorza
18	P	Odona P.
19	W	Elżbiety Kr.
20	S	Feliksa W.
21	C	Ofiarowanie N.M.P.
22	P	† Cecylji P. M.
23	S	Klemensa
24	N	Jana od Krzyża
25	P	Katarzyny
26	W	Piotra P.
27	S	Wirgiljusza
28	C	Mansweta
29	P	† Saturna i Filipa
30	S	Andrzeja Ap.

Grudzień 31.

1	N	Eligjusza
2	P	Bibianny P.
3	W	Franciszka
4	S	† Barbary P.
5	C	Sabby Op.
6	P	† Mikołaja B.
7	S	† Wig. Ambrożego
8	N	**N. P. N. M. P.**
9	P	Walerji P. M.
10	W	N.M.P. Loretańskiej
11	S	† Damazego
12	C	Aleksandra
13	P	† Łucji P. M.
14	S	Djoskora
15	N	Walerjana
16	P	Euzebjusza
17	W	Łazarza B.
18	S	† Sd. Ocz. N. M. P.
19	C	Darjusza
20	P	† Sd. Teofila
21	S	† S. d. Tomasza
22	N	Herona M.
23	P	Wiktorji P.
24	W	† Wig. Irmina
25	S	**Bor. Nar. Pana**
26	C	**Szczepana M.**
27	P	† Jana Ap. E.
28	S	Młodzianków
29	N	Tomasza
30	P	Eugenjusza
31	W	Sylwestra P.

Święta wyznania mojżeszowego: **Styczeń.** D. 5, 12, 19, 26 Sabaty; d. 14 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca Szwat. **Luty.** D. 2, 9, 16, 23 Sabaty; d. 12 i 13 Rozchodesz, czyli I-sze dnie miesiące Adar; d. 26 i 27 Purym (ostatki). **Marzec.** D 2, 9, 16, 23, 30 Sabaty; d. 14 Rozchodesz, czyli I-szy dzień m-ca Nisan. d. 28 i 29 uroczyste święto Pesach (Wielkanoc), d. 30 i 31 wolne święta Wielkanocne. **Kwiecień.** D. 16, 13, 20, 27 Sabaty; d. 1 i 2 wolne święta wielkanocne; d. 3 i 4 ostatnie dwa dni uroczyste Pesach (Wielkanocy); d. 12 i 13 Rozchodesz, czyli 1-sze dnie m. Ijar. **Maj.** D. 4, 11, 18, 25 Sabaty; d. 12 Rozchodesz czyli 1-szy dzień m-ca Sywan; d. 17 i 18 uroczyste święto Szewuos (Zielone Świątki). **Czerwiec.** D. 1, 8, 15, 22, 29 Sabaty; d. 10 i 11 Rozchodesz, czyli 1-sze dnie m-ca Thamus. **Lipiec.** D. 6, 13, 20, 27 Sabaty; d. 10 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień m ca Aw. **Sierpień.** D. 3, 10, 17, 24, 31 Sabaty; d. 8 i 9 Rozchodesz, czyli 1-sze dnie m-ca Eiul. **Wrzesień.** D. 7, 14, 21, 28 Sabaty; d. 7 i 8 Rozchodesz, czyli 1-sze dnie m-ca Tyszry (Nowy Rok 5679 od Stworzenia Świata) Roz-haszana; d. 16 Sądny dzień (Jom-Kipur); d. 21 i 22 Sukos (urocz św. szałasów); d. 23, 24, 25 i 26 wolne św.; d. 27 Hoszana Raba (wolne św. palm.); d. 28 Szemini Acores (dz. urocz.), d. 29 Symchas-Thora (ost. urocz. dzień szałasów). **Październik.** D. 5, 12, 19, 26 Sabaty; d. 6 i 7 Rozchodesz, czyli 1-sze dnie miesiąca Cheszwan. **Listopad.** D. 2, 9, 16, 23, 30 Sabaty; d. 5 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca Kislew. **Grudzień.** D. 7, 14, 21, 28 Sabaty; d. 4 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca Teweis.

Zmiany księżyca: **Styczeń.** Ostat. kw. d. 5. Nów d. 12. Pierwsza kw. d. 19 Pełnia d. 27. **Luty.** Ostatnia kw. d. 4. Nów d. 11. Pierwsza kw. d. 17. Pełnia d. 25. **Marzec.** Ostat. kw. d. 5. Nów d. 12. Pierw. kw. d. 19. Pełnia d. 27. **Kwiecień.** Ostat. kw. d. 4. Nów d. 11. Pierw. kw. d. 18. Pełnia d. 26. **Maj.** Ost. kw. d. 3. Nów d. 10. Pierwsza kw. d. 17. Pełnia d. 25. **Czerwiec.** Ostat. kw. d. 2. Nów d. 8. Pierwsza kw. d, 16. Pełnia d. 24. **Lipiec.** Ostat. kw. d. 1. Nów d. 8. Pierwsza kw. d. 16 Pełnia d. 23. Ostat. kw. d. 30. **Sierpień.** Nów d. 6. Pierw. kw. 14. Pełnia d. 22. Ostat. kw. d. 28. **Wrzesień.** Nów d. 5. Pierw. kw. 13. Pełnia d. 20. Ostat. kw. 27. **Październik.** Nów d. 5. Pierw. kw. 13. Pełnia d. 19. Ostatn. kw. d. 26. **Listopad.** Nów d. 3. Pierw. kw. d. 11. Pełnia d. 18. Ostat. kw. d. 25. **Grudzień.** Nów d. 3. Pierwsza kw. d. 10. Pełnia d. 17. Ostat. kw. d. 25.